

**Nabożeństwo 40-godzinne.**  
**Modlitwa przed rozpoczęciem Różańca świętego**  
**w kościele pw. Opatrzności Bożej w Bielsku-Białej**

dr Wojciech Kosek

**(czas całkowity rozważań i pieśni: około 30 min)**

**W** Bądź uwielbiony, o Umiłowany Jezu Chryste, w trzecim dniu nabożeństwa czterdziestogodzinnego. Przyszliśmy jako członkowie wspólnoty parafialnej, a w szczególności jako członkowie Wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci i Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przyszliśmy do naszego kościoła parafialnego Bożej Opatrzności, aby razem uczestniczyć we Mszy Świętej i po jej zakończeniu trwać na modlitwie sakramentalnego zjednoczenia z Tobą. Jesteśmy tu z Tobą i dla Ciebie, o Jezu, aby kochać Ciebie tak, jak Ty sam pragniesz być kochany... **(1:00)**

**D** Bądź uwielbiony, Jezu Chryste, Najświętszy Boże, ukryty w tajemnicy Najświętszego Sakramentu, przybyły do nas pod postaciami Najświętszej Hostii! Bądź wywyższony, nasz ukochany Zbawicielu, dokonujący cudownej przemiany każdej i każdego z nas w czasie całego naszego życia, a ze szczególną intensywnością w czasie Eucharystii i modlitwy następującej bezpośrednio po jej zakończeniu! **(0:42)**

**W** Ukochany Zbawicielu! Pragniemy nie zmarnować czasu, jaki nam dziś podarowałeś na spotkanie z Tobą podczas Eucharystii i adoracji. Dlatego prosimy Cię o łaskę skupienia serc naszych na Tobie, na Twojej przejmującej obecności. Prosimy o to, abyś Ty sam prowadził nas po ścieżkach miłości, którymi dotrzemy do głębi serc naszych, aby w nich rozpałić potężny płomień takiej miłości, jakiej Ty sam się od nas spodziewasz, jakiej od nas z utęsknieniem oczekujesz. **(0:50)**

**W** **Pieśń: *Serce Twe Jezu miłością goreje – 1. zwrotka* (0:50)**

**D** Ukochany Jezu! Niedawno, bo 11 dni temu, dnia 6 lutego, wybiła 250-ta rocznica ustanowienia przez papieża Klemensa XIII liturgicznego święta Najświętszego Serca Jezusowego. Ponieważ papież uczynił to na prośbę polskich biskupów, dlatego czujemy wewnętrzne przynaglenie, aby podjąć dziedzictwo duchowe naszych Ojców i z uwagą odczytać treść tych objawień, jakie stały się fundamentem tej decyzji. Pamiętamy zatem o objawieniach, jakich udzieliłeś Świętej Małgorzacie Marii Alacoque, której powierzyłeś takie przejmujące wyznanie Twojego Najświętszego Serca: **(1:01)**

**W** „Pragnę, by Mnie ludzie kochali w Przenajświętszym Sakramencie, ale pragnieniem tak gorącym, żeby ono Mnie paliło, a nie znajduję nikogo, kto usiłowałby, według Mego upodobania, zaspokoić to pragnienie, dając w zamian coś za Moją miłość”. (0:27)

**W** *Pieśń: Serce Twe Jezu miłością goreje – 2. zwrotka* (0:50)

**D** Najdroższy Jezu! Mamy świadomość, że wciąż i wciąż na nowo musimy podejmować wysiłek, aby odkryć, na czym polega właśnie to Twoje upodobanie, według którego mamy odpowiedzieć na Twoją miłość. Zauważamy, że w odczytanim przed chwilą objawieniu wyznajesz Świętej Małgorzacie pragnienie, abyśmy Ciebie kochali w Najświętszym Sakramencie. Tak, w Najświętszym Sakramencie pragniesz być kochany przez nas. Czy my Ciebie kochamy w Najświętszym Sakramencie? Czy my zauważamy Ciebie w Najświętszym Sakramencie?... (0:56)

**W** Jezu! Wciąż i wciąż musimy podejmować wysiłek, aby dostrzec tę nie docenioną, a przecież niezwykłą rzeczywistość, jaką stanowi Twoja obecność w Najświętszej Eucharystii, jaką stanowi możliwość spotkania się z Tobą w sposób sakramentalny – wtedy, gdy Ty jesteś obecny z nami w sposób, którego nie wolno przyrównać do żadnego innego sposobu Twojej obecności pośród nas. Pamiętamy, pouczeni przez Sobór Watykański II, że Ty jesteś z ludźmi na wiele sposób – w każdym człowieku w stanie łaski uświęcającej, w zgromadzeniu liturgicznym, podczas czytania Pisma Świętego, w osobie celebransa, w bracie potrzebującym pomocy... Jednocześnie pamiętamy, iż Sobór w Konstytucji o Liturgii poucza z naciskiem, że pośród tych wielu różnych sposobów Twojej obecności jest jeden zupełnie wyjątkowy, absolutnie wyróżniony. To Twoja substancjalna, prawdziwe w pełni ludzka – duchowa i cielesna – obecność w Najświętszym Sakramencie. (1:40)

**D** *Pieśń: Jezusa ukrytego – 1. zwrotka* (0:53)

**D** Ukochany Jezu! Choć nasze zmysły nie są w stanie nas przekonać, że Ty tu jesteś nie tylko duchowo, ale prawdziwie cieleśnie, to jednak serca nasze, przejęte nauczaniem Kościoła, z wiarą wyznają Tobie wdzięczność za to, że jesteś w tak wyjątkowy sposób. Przybyłeś fizycznie, tak jak my tu fizycznie przybyliśmy z naszych domów. Przyszedłeś i jesteś. Jesteś i kochasz... Jesteś, bo kochasz... (0:43)

**W** Ukochany Panie Jezu! Oto wpatrujemy się w Ciebie, ukrytego za białą Przenajświętszej Hostii, umieszczonej w złotej monstrancji, a jeszcze bardziej w nas samych, bo przecież dopiero co przyjęliśmy Cię w Komunii Świętej w czasie Mszy Świętej. Mamy świadomość, że cała Msza Święta jest wielkim dziękczynieniem Bogu. Wiemy też, że po Komunii Świętej, jeszcze przed końcowym błogosławieństwem, następuje część specjalnie poświęcona dziękczynieniu – dziękczynieniu za Boski dar Komunii. Część ta zaznacza się tym, że zgodnie z normami liturgicznymi siadamy, aby śpiewać pieśń uwielbienia, pieśń chwały naszego Pana... (1:07)

**D** Wiemy, o Ukochany, że jeszcze w czasie Eucharystii następuje po Komunii Świętej część specjalnie poświęcona dziękczynieniu – dziękczynieniu za Boski dar Komunii. Pytamy się zatem teraz, gdy trwamy w zjednoczeniu z Tobą na adoracji po zakończeniu Mszy Świętej: czy Ty, o Boski Mistrzu, chcesz, abyśmy po Mszy Świętej odprawiali dziękczynienie? Czy Tobie na tym zależy? Czy nie marnujemy czasu, gdy jeszcze przedłużamy nasze spotkanie z Tobą po Eucharystii, spragnieni obdarzania Ciebie miłością, spragnieni dziękowania Tobie za miłość? (0:59)

**D** *Pieśń: Bądźże pozdrowiona – 1. zwrotka (0:43)*

**W** Zadając te pytania wydobywamy z pamięci świadectwo życia świętego włoskiego kapucyna, ojca Pio, który został wyniesiony na ołtarze, aby stanowić dla nas wzór w drodze ku świętości, a więc i wzór odprawiania dziękczynienia po Mszy Świętej. Jest dla nas wzorem tym bardziej, że za zrządzeniem Twej Boskiej Opatrzności jego relikwie są przechowywane tu, w naszym kościele parafialnym. (0:42)

**D** Relacje o świętym ojcu Pio zazwyczaj koncentrują się na tym, iż obdarzył go stygmatami – znakami szczególnego miłowania Ciebie w stanie ofiarniczego wyniszczenia się dla nas. Znamy również i to, jak niezwykle głęboko przeżywał święty Pio Mszę Świętą, do której celebrowania długo w skupieniu się przygotowywał. Nie często natomiast zastanawiamy się, jak długo święty kapucyn trwał na modlitwie po zakończeniu celebracji. (0:47)

**W** O dziękczynieniu świętego w czasie Mszy Świętej i po niej tak pisał Czesław Ryszka: „Ojciec Pio ... nie skąpił czasu na modlitwę. Uważał ją za rzecz świętą i nietykalną, za najbardziej wewnętrzną sferę w człowieku, którą każdy powinien w drugim uszanować. (...) **Dziękczynienie nie kończyło się razem z Mszą.** Ojciec Pio klęczał najpierw długo w zakrystii, a potem szedł na swoje miejsce w chórze. Jak pisał w liście do o. Augustyna: «**Po Mszy św. zostałem z Jezusem na dziękczynieniu.** Jakaż to była niebiańska rozmowa! Serce Jezusa i moje złączyły się w jedno. Były już nie dwa serca, ale tylko jedno. Moje serce znikło jak kropelka wchłonięta przez ocean» (18.04.1912). (1:13)

**D** Inny autor, współbrat ojca Pio, zapisał w książce tak <sup>1</sup>: „W kwietniu 1926 r. przebywał w San Giovanni Rotondo kolejny wizytator... Stwierdzono, że ojciec Pio spełnia normalnie swoje obowiązki, dużo czasu poświęca osobistej modlitwie, bierze udział w ćwiczeniach duchownych wspólnoty zakonnej. **Przygotowanie do Mszy św. i dziękczynienie odprawia na chórze zakonnym, a nie w zakrystii. Dziękczynienie czasem trwa godzinę, a nawet dłużej. Potem przez pół godziny odprawia medytację.** Mszę św. ... odprawia z wielką pobożnością. Trwa ona od 25 do 35 minut” (s. 37). (1:01)

**W** W relacji z innego okresu życia świętego czytamy: „Do chóru udawał się systematycznie na modlitwy poranne. (...) Potem schodził na dół, by odprawić Mszę świętą. Następnie wracał do chóru na **dziękczynienie**, które **zazwyczaj trwało ponad godzinę**” (s. 37-38). I w innym miejscu: „15 lipca 1933 r. [zanotowano] (...): Najświętszą Ofiarę sprawował zawsze z największą pobożnością. **Po Mszy św. odprawiał dziękczynienie, które trwało godzinę a nawet dwie**” (s. 44). (0:50)

**D** „O. Pio był (...) doskonałym kierownikiem dusz (...) **Wyrzucał sobie tylko, że oddając się posłudze spowiedzi, za mało czasu poświęca na dziękczynienie po Mszy św.** Powiedział kiedyś: «**Uważajmy, by ‘nie móc’ nie przekształciło się w ‘nie chcieć’, zawsze bowiem Bogu należy składać dziękczynienie...»**” (s. 86) (0:34)

**D** **Pieśń: Bądźże pozdrowiona – 2. zwrotka (0:43)**

---

<sup>1</sup> Gracjan Majka, *Na drodze do Boga. Życie i wybrane pisma Ojca Pio, kapucyna stygmatyka*”.

**W** Ukochany Jezu! Przejmujące świadectwo wytrwałej, nie ograniczonej do kilku chwil, ale godzinnej czy półtoragodzinnej modlitwy po Mszy świętej, dawał przez całe swoje kapłańskie życie święty ojciec Pio. Najwyraźniej wyróżnia się pod tym względem i w swoim zakonie, i w Kościele. Nie udało się nam dotrzeć do zapisków świętego, w których szczegółowo wyjaśniałby taką świętą odmienność. Jednakże pewne wydarzenie, które miało miejsce niedługo po jego święceniach kapłańskich, pozwala zrozumieć przyczynę jego determinacji. Dzięki Twej łasce, o Jezu, całkiem niedawno, bo miesiąc temu, zapoznaliśmy się i my z opisem tego wydarzenia. Przedstawia je włoski pisarz, Marcello Stanzione, który w swojej książce *Ojciec Pio i dusze czyśćcowe* pisze o nim szczegółowo. (1:23)

**D** Autor relacjonuje, że po święceniach kapłańskich, ze względu na ciężki stan zdrowia, ojciec Pio przebywał w swoim rodzinnym miasteczku Pietrelcinie. Któregoś dnia tamtejszy proboszcz, ksiądz **Salvatore**, wyjawiał mu, że od pewnego czasu codziennie widzi **zmarłego księdza Giovanniego, który był proboszczem parafii przed nim – widzi go klęczącego za ołtarzem podczas całej Mszy Świętej**. Ponadto zmarły ksiądz Giovanni był też widziany w innym kościele przez żonę zakrystiana, która przed Mszą św. **zauważyła go, klęczącego na schodkach prowadzących do ołtarza głównego. Przyjrzała mu się uważnie i spostrzegła, że to był właśnie on – zmarły proboszcz!** Również sam ojciec Pio podczas odprawiania Mszy Świętej widział, że jakiś ksiądz klęczy w tym kościele, ale ponieważ nie mógł mu się przyjrzeć, nie przywiązał zbytnej uwagi do tego wydarzenia; myślał, że był to po prostu ksiądz pogrążony w modlitwie. (1:38)

**W** Okazało się, że zmarły ksiądz Giovanni bywał widziany w takich sytuacjach przez około miesiąc. Ostatnim razem powiedział on do obecnego proboszcza: «**Salvatore**, teraz cię zostawiam, już nie wrócę. **Jakże to było straszne dla mnie i ile mnie kosztowało uczestniczenie w ‘procesji Bożego Ciała’ po Mszy Świętej bez odpowiedniego dziękczynienia**». (0:38)

**D** *Pieśń: Jezusa ukrytego – 2. zwrotka* (0:53)

**D** Co miał na myśli zmarły proboszcz Giovanni, gdy wyznał, że bardzo wiele kosztowało go uczestniczenie w «**‘procesji Bożego Ciała’ po Mszy Świętej bez odpowiedniego dziękczynienia**»? Wyjaśnił to ksiądz **Salvatore**. Otóż wszyscy mieszkańcy miasteczka wiedzieli, że **zmarły proboszcz Giovanni był uczciwym kapłanem, o dobrej duszy, ale był raczej niedbały w składaniu dziękczynienia Panu po odprawionej liturgii. Zwykle od razu po Mszy Świętej wychodził z kościoła i oddawał się rozmowom z aptekarzem bądź z jakimś innym znajomym, rozprawiając o polityce albo o ostatnich wydarzeniach. Nie było to właściwe.** Przecież w czasie następującym bezpośrednio po Mszy Świętej postaci eucharystyczne nie były jeszcze przyswojone przez jego organizm, były nietknięte, a zatem jego ciało było niczym żywa monstrancja, niosąca w sobie Jezusa tak, jak ma to miejsce w czasie procesji na Boże Ciało. Wiadomo, że podczas procesji uwaga kapłana niosącego Jezusa w monstrancji i uwaga wszystkich wierzących skupiona jest na Jezusie... **(1:50)**

**W** Zmarły proboszcz natomiast, chociaż po Mszy Świętej był jakby żywą monstrancją i niósł w sobie Jezusa, to jednak nie na Jezusie, ale na innych osobach i sprawach był skupiony. Niosąc w sobie – żywej monstrancji – Jezusa w Eucharystii, powinien był płonąć miłością do Jezusa, **a nie rozmawiać o przyziemnych sprawach ze znajomymi, nie dając tym samym dobrego przykładu. Za to zachowanie po śmierci poszedł do czyśćca.** Dopiero Ojciec Pio swoimi gorliwymi modlitwami skrócił poczciwemu proboszczowi czas jego sprawiedliwej kary i uwolnił go od czyścicowych męczarni”. **(1:02)**

**W** **Pieśń: Jezusa ukrytego – 3. zwrotka (0:05)**

**D** Najdroższy Jezu! Ojciec Pio jako młody kapłan otrzymał od Ciebie łaskę spotykania się przez miesiąc z kapłanem cierpiącym w czyśćcu za nieprzywiązywanie wagi do świętego obowiązku modlitewnego przestawiania z Tobą po zakończeniu Mszy Świętej. Zapewne dzięki tej łasce ojciec Pio potrafił przez całe życie trwać przy tej zbawiennej praktyce. Łaska, jakiej udzieliłeś świętemu, i nam jest dziś udzielana, bo jako kapłan wyniesiony na ołtarze ukazuje nam drogę ku świętości. **(0:52)**

**W** W tej godzinie naszego modlitewnego trwania w zjednoczeniu eucharystycznym z Tobą prosimy Ciebie, nasz Zbawicielu, o pomoc dla nas samych i dla wszystkich wierzących naszej parafii, abyśmy wszyscy potrafili naśladować świętego ojca Pio w miłosnym przestawaniu z Tobą nie tylko podczas Mszy Świętej, ale także w czasie następującym bezpośrednio po jej zakończeniu. Prosimy gorąco o wybaczenie nam tych zaniedbań, których wagi nie byliśmy zapewne do końca świadomi. świadectwo kapłana, przychodzącego z czyścica, porusza nas do głębi i mobilizuje do podjęcia zmiany w naszym życiu, w naszej relacji do Ciebie. (1:06)

**W** **Pieśń: *Jezu w Hostii utajony – 1. zwrotka* (0:30)**

**D** Panie Jezu! Aby móc świadomie naśladować świętego ojca Pio w serdecznej modlitewnej zażyłości z Tobą, przychodzącym w Komunii Świętej, będziemy teraz odmawiać Różaniec święty ze świadomością, że jesteśmy teraz w sakramentalnym zjednoczeniu z Tobą, a zatem jesteśmy nie tylko w kościele Opatrzności Bożej roku 2015, ale i w jakiś tajemniczy sposób doświadczamy tego, co z punktu widzenia naszej ludzkiej natury już bezpowrotnie przeminęło – mamy udział w Twojej drodze, jaką przemierzasz z Wieczernika Ostatniej Wieczerzy ku Górze Czaszki, gdzie składasz Ojcu zbawczą ofiarę miłości ze swego życia. (1:05)

**W** Pragniemy w tej jakże przejmującej trwogą drodze współuczestniczyć z Tobą, aby stanowić dla Ciebie pocieszenie i pokrzepienie, jakiego od nas masz prawo oczekiwać jako Twoich przyjaciół. Idziemy wraz z Niepokalaną Twoją Matką Maryją, idziemy z Tobą, wychodzącym z Wieczernika w gronie Apostołów w dół, do potoku Cedron, aby wspiąć się w górę, na stok Góry Oliwnej, aby wejść do Ogrodu Oliwnego. Tu pierwszy etap Twojej i naszej wspólnej drogi. Jesteśmy z Tobą, Zbawicielu! (0:52)